Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 169 Kraków, poniedziałek 25 lipca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Ordynacja wyborcza

Od ordynacji wyborczej, to znaczy od sposobu wybierania posłów i senatorów, **zależy w dużej mierze skład przyszłej władzy ustawodawczej kraju.** W miarę, jak Sejm zbliża się do daty swej naturalnej śmierci (28 listopada br.), coraz więcej się mówi na temat ordynacji wyborczej do przyszłego Sejmu. Istnieją w tym względzie trzy zasadnicze kierunki.

Chjena: Grupy prawicowe tuż po przewrocie majowym wysunęły rozliczne pomysły zmian w sposobie wybierania Sejmu. Pomysły te, zmierzające do uprzywilejowania klas posiadających w stosunku do klas pracujących, spaliły na panewce. Do ostatniej chwili upiera się jednak chjena **przy zmniejszeniu parlamentarnej reprezentacji mniejszości kresowych.** A więc liczba posłów na kresach ma ulec zmniejszeniu o 32 (senatorów o 8). To jest zasadnicza „myśl" tej reformy. Socjaliści i inne stronnictwa lewicowe nie dopuszczą do uchwalenia tego projektu. **Nie można bowiem w państwie stosować dwóch miar,** jednej dla Polaków, drugiej dla mniejszości. Równe obowiązki — i równe prawa dla wszystkich.

Socjaliści zajmują stanowisko następujące: Parlament, to wyraz woli ludu. Jaki kraj, taki Sejm. Ten wyraz woli ludu może być dokładny tylko wtedy, **jeżeli wszystkie kierunki polityczne ludności mają w nim zastępstwo.** Dlatego prawo wyborcze powinno być pięcioprzymiotnikowe, **z proporcjonalnością włącznie.** Proporcjonalność wymaga okręgów wielomandatowych (bo w jednomandatowych przeprowadzić się nie da) oraz głosowania na całe listy kandydatów.

Obecna ordynacja wyborcza posiada niewątpliwie wady. Do tych wad należy: zły sposób dzielenia mandatów między listy państwowe (zamiast dzielić mandaty między poszczególne listy według resztek uzyskanych głosów w okręgach, dzieli się je według liczby uzyskanych mandatów w okręgach); tendencyjna geometrja wyborcza; przedewszystkiem zaś **brak możliwości wiązania list w związki.** Wszystkie te błędy i braki, a zwłaszcza ten ostatni, dadzą się usunąć i poprawić. Rzecz najważniejsza, **proporcjonalność wyborcza,** musi pozostać.

Cóż mówi rząd w tej ważnej sprawie? Publicznie głosu nie zabiera, tak jakby go skład przyszłego Sejmu nie obchodził. Ale od dawna krążą o tem pogłoski, że rząd się sprawą ordynacji **interesuje i ma w tej mierze własne plany.**

Jakie? O ile można wywnioskować, rząd chciałby **okręgów jednomandatowych,** z wyborem posła większością głosów. Za taką reformą są partje włościańskie, Stronnictwo chłopskie i Piast. Za taką reformą są grupy centrowe, zbliżone do rządu. **Któ wie, czy prawica także nie da rządowi swych głosów za taką reformą.** Dopiero przed kilku dniami „Głos Narodu" deklarował poparcie prawicy dla rządu w reformie wyborczej, przyobiecywał udzielenie rządowi potrzebnych pełnomocnictw, jeśli tylko rząd zechce dokonać **„rozumnej"** reformy...

Oczywiście rządowi nie chodzi o udoskonalenie zasad ordynacji wyborczej ze względów zasadniczych. Nie. **Chodzi mu o taką ordynację, którąby rządowi zapewniła większość w Sejmie.** Rządowi jest wszystko jedno, z jakich stronnictw będą ci nowi posłowie, byleby szli za rządem. Wszakże w gabinecie obecnym siedzą chadecy (Romocki, Niezabytowski), monarchiści (Meysztowicz) i lewicowy wyzwoleniec (Miedziński). Dlaczegóżby w przyszłym Sejmie nie mieli obok siebie zasiąść ludzie przeróżnej maści politycznej — byle wierni obecnemu rządowi? Okręgi jednomandatowe do skonale nadają się do tego celu, gdyż w wyborach takich **nacisk administracji odgrywa olbrzymią rolę.** Kto nie pamięta takich wyborów „na ludzi, nie na numery" za czasów św. Austrji? Te **„galicyjskie wybory"** wsławiły się przecież na cały świat!

Czy okręgi jednomandatowe ulepszą w czemkolwiek nasze życie polityczne? Witos i Korfanty tak czy owak znajdą się w przyszłym Sejmie, bo znajdzie się gdzieś okręg, który ich mimo wszystko wybierze. Wypłyną osobiste ambicje, prowincjonalne sławy o zaściankowym horyzoncie. **Walka wyborcza będzie walką osób a nie programów.** Osiągniemy nie wzniesienie naszego życia politycznego na wyższy poziom, **ale zepchnięcie go w dół.** Za to Sejm będzie bez siły, posłuszny i wierny rządowi. Posłowie, którzy będą starostom zawdzięczać swe mandaty, będą musieli być wdzięczni...

Nie, **nie ordynację wyborczą trzeba zmieniać, ale posłów. Sejm będzie lepszy, jeśli z niego wyborcy wygnają niszczycieli parlamentaryzmu i niszczycieli państwa.** Sejm będzie lepszy, **jeśli w nim będzie liczniej reprezentowana demokracja robotnicza i chłopska.** Drogą wzmacniania sił tej demokracji powinny były iść rządy pomajowe od początku. Tak się nie stało. Trudno, rząd poszedł swoją drogą, demokracja musi iść też swoją drogą. **Nowe wybory sejmowe na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej** (z pewnemi poprawkami) **są koniecznością życiową Polski, jeśli kraj ma się rozwijać w kierunku demokracji.**

Oblicze kraju

Ogólne zestawienie liczby mandatów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa w wyborach do 68 rad miejskich na terenie siedmiu województw byłego zaboru rosyjskiego, przedstawia się następująco: Ogółem mandatów 1597. Z tego uzyskały:

Prawica polska	490
P. P. S.	**371**
Grupy rządowe (w tem monarchiści 4)	90
Komuniści	64
NPR, obie grupy	16
Inne grupy polskie	26
Mieszczaństwo żydowskie	402
Socjaliści żydowscy	115
(Bund 72, obie grupy Poale Sjon	43)
Prawica niemiecka	10
Socjaliści niemieccy	4
Ukraińcy	7
Białorusini	2
Litwini	1
Rosjanie	1

PPS uzyskała 24% ogółu radnych i 35% radnych Polaków. Socjaliści polscy, żydowscy i niemieccy mają razem 490 mandatów, a więc siedm razy tyle, co komuniści.

Zlikwidowany „pysk" Kurjerka

Wczorajsza wiadomość telefoniczna z Warszawy o cofnięciu się p. ministra **Romockiego** na całej linji i przeproszeniu przezeń zorganizowanych kolejarzy — momentalnie „zlikwidowała" natrętwo świeżo upieczonych **„piłsudczyków"**, narzucających się w tych czasach za swoją „piłsudczyznę" i udających prawowierniejszych **„piłsudczyków"** niż sam Piłsudski.

Jakim to tonem przemawiał na 24 godzin przedtem „Ilustrowany Kurjer Codzienny" (możnaby omal uwierzyć, że wprost autoryzowany przez samego marszałka Piłsudskiego!) — jak klarował jego zamiary (możnaby omal — omal uwierzyć, że je zna!) — jak gromił kolejarzy za ich „intrygę przeciw rządowi Piłsudskiego" (możnaby omal — omal uwierzyć, że sam wierzy w to, co pisze!)...

A jak to „Czas" wytykał kolejarzom, że wypominają Piłsudskiemu swoją pomoc udzieloną mu podczas przewrotu majowego, i zapewniał, że marszałek Piłsudski o to się obrazi!...

Co sobie marszałek Piłsudski myśli i czego chce, to wiedzą ci świeżo upieczeni „piłsudczycy" lepiej, niż sam Piłsudski...

Podziwiać trzeba ten tupet, z jakim „w imię Piłsudskiego" zgóry traktowali, besztali i pouczali kolejarzy...

Aż tu nagle okazało się, że ani zielonego pojęcia nie mieli o zamiarach rządu, że rząd akurat zrobił całkiem co innego, niż oni buńczucznie zapowiadali, że kolejarze otrzymali należną satysfakcję, — — i odrazu zgasł tupet tych kurjerkowych mussolinochwałów, zamilkły ich blagierskie pogróżki i przepowiednie, ulotniła się ich wojowniczość. — **Skompromitowali się na całej linji.**

Niech teraz spróbują kiedy jeszcze raz krzyczeć, — robotnik powie sobie:

Krzycz sobie zdrów „Kurjerku", jutro zwiniesz ogon pod siebie i bardzo skromnie zamilkniesz...

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przeciw przewadze Stanów Zjednoczonych

Próby uregulowania stosunków międzynarodowych w Ameryce

Przez cały miesiąc obradował w Rio de Janeiro — stolicy Brazylji — wszechamerykański kongres prawniczy, reprezentujący 17 republik na 21, tworzących komplet na tamtej półkuli ziemskiej.

Zjazd powyższy powstał z inicjatywy Instytutu prawa międzynarodowego, który zajęty jest skodyfikowaniem prawa publicznego i prywatnego, które miałoby obowiązywać całą Amerykę. Zadanie to niełatwe. Ameryka — jak wiadomo — odgradza się od Europy tak zwaną doktryną Monroego, która zastrzega się przeciwko jakiemukolwiek wtrącaniu się państw europejskich do spraw amerykańskich (Ameryka dla Amerykanów). — Twórcą tej zasady były Stany Zjednoczone (orędzie prez. Monroego z 1823 roku). Ale te same Stany Zjednoczone, które tak sformułowaną zasadą osłaniały państwa amerykańskie przed pretensjami europejskiemi — w praktyce uczyniły z niej instrument swojego władztwa.

Tymczasem panamerykanizm — związek wszech amerykański — bez ustalonego prawa międzynarodowego w swem łonie, byłby pozbawiony wszelkich gwarancyj, wciągałby tak zwaną Amerykę łacińską (czyli środkową i południową, powstałą z kolonizacji hiszpańskiej i portugalskiej) w kompletną zależność od Stanów Zjednoczonych.

Niepodległość i suwerenność republik „łacińskich" staje się bowem fikcyjną, o ile największe mocarstwo w Związku ogólnoamerykańskim — Stany Zjednoczone — mogą interwenjować z własnej woli w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych innych republik — bez udziału i zgody innych członków Związku. Tego rodzaju interwencja była już dokonywana kosztem naruszania suwerenności paru republik. To samo może w przyszłości grozić innym...

Ze sprawozdania z prac kongresu z Rio de Janeiro wynika, że komisje przyjęły projekt konwencji, ustalającej podstawy odnośnego prawa amerykańskiego, które miałoby być przedłożone na przyszłej konferencji w Hawanie. Ale już na tym zjeździe zaznaczyła się obstrukcyjna postawa Stanów Zjednoczonych. Ich reprezentant powstrzymał się od głosowania przy uchwalaniu zasady prawa prywatnego, głoszącej, że obcym obywatelom przysługiwać mają w zasadzie te same prawa, co własnym — wprawdzie z możnością dla każdej z umawiających się stron ograniczenia owych praw w stosunku do obywateli innych państw, ale w takim razie służyć będzie tym innym prawo wzajemności (czyli podobnego upośledzenia obywateli tamtego państwa).

Do takiej równości Stany Zjednoczone nie są przyzwyczajone. Ich stałą tendencją było rozciąganie własnej kontroli nad prawami i interesami swoich rodaków we wszystkich państwach amerykańskich — nie licząc się zupełnie ani z ustawodawstwem owych państw ani z ich suwerennością. Stąd powstawały ciągłe konflikty pomiędzy imperjalistycznemi metodami mocarstwa północno - amerykańskiego, a uprawnioną drażliwością innych republik amerykańskich.

Rodzaj eksterytorjalności, którą Stany Zjednoczone chcą nadać swoim obywatelom w granicach innych państw Ameryki, świeżo wywołał był głośne zatargi z Meksykiem oraz zaznaczył się jaskrawo w sprawie nikaraguańskiej.

Paryski „Le Temps", pisząc o zjeździe w Rio de Janeiro zaznacza:

Zasada sformułowana przez kongres prawniczy zmierza wyraźnie do wzmocnienia suwerenności państw amerykańskich — przeciwko samowolnej interwencji jednego mocarstwa. Tymczasem delegaci Stanów Zjednoczonych powstrzymywali się od głosowania systematycznie nie chcąc podpisać nawet zwykłej formuły teoretycznej, sprzecznej z polityką interwencji, którą Stany Zjednoczone praktykowały dotąd, bądź drogą dyplomatyczną, bądź „manu militari" (zbrojną ręką) w państwach amerykańskich, gdzie interesy obywateli Stanów Zjednoczonych były dotknięte lub wydawały się zagrożone... Dziennik paryski czyni przytem słuszną uwagę, że polityka Stanów Zjednoczonych, która nie mogła się pomieścić w ramach Ligi narodów nie okaże się skłonną do nagięcia się i wejścia w krąg organizacji prawnej międzyamerykańskiej, którą chcieliby stworzyć prawnicy Nowego Świata. W ich pojęciu bowiem zgodnem z zapatrywaniami Ligi narodów doktryna Monroego powinna służyć do wytworzenia jakby odgałęzienia tej Ligi, obejmującego teren amerykański.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

Warszawa, 23 lipca. (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższym zeszycie „Dziennika Ustaw" ukaże się ustawa sejmowa, przywracająca moc obowiązującą ustawie z dn. 22 marca 1923 r. w sprawie wypłacenia zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Władze administracyjne otrzymały już polecenie uruchomienia akcji zasiłkowej. Wysokość zasiłków będzie oznaczona rozporządzeniem Rady ministrów. Jak wiadomo, ustawę, o której mowa, Sejm uchwalił dzięki inicjatywie i pracy ZPPS., w szczególności tow. posła dra Liebermana.

Współczesna Rumunja

Król Ferdynand zmarł jako drugi król Rumunji, pochodzący z bocznej linji, panującej przedtem w Prusiech i Niemczech, rodziny Hohenzollern, ale wyznania katolickiego. Na tron wstąpił w roku 1914, już w czasie wojny, jako następca swego bezdzietnego stryja Karola, wyznaczony na to przez parlament rumuński.

Wstąpienie na tron Ferdynanda zaznaczyło się, inaczej tego nazwać nie można, złamaniem przyjętych przez jego poprzednika i rząd rumuński zobowiązań. Na 10 lat przed wybuchem wojny światowej Rumunja zawarła z Austro-Węgrami przymierze zaczepno-odporne, które obowiązywało obie strony do udzielenia sobie pomocy w razie wojny, a chodzić mogło tylko o wojnę z Rosją. Karol I chciał dotrzymać tego zobowiązania, gdyż pamiętał doskonale, jak Rosja w roku 1878 odpłaciła Rumunji za pomoc pod Plewną — zabraniem Bessarabji. Karol I nie mógł jednak wykonać swego planu, gdyż rząd „liberalny" Bratianu, a przedewszystkiem ówczesna następczyni tronu Marja, oświadczyli się za ententą.

Bratianu kierował się w swej polityce tem samem uczuciem, jakiem kierował się we Włoszech Salandra: uczuciem, któremu polityka nadała nazwę „świętego egoizmu". Rumunja, łamiąc sojusz z Austrją i wstępując do wojny przeciw niej i Niemcom, odpłacała się szczególnie Węgrom za ich haniebną politykę wobec narodowości niewęgierskich: Rumunów, Serbów, Słowaków — uciskanych gwałtem madjaryzowanych. — Dla Bratianu wydawało się korzystniej wywalczyć na Węgrach Siedmiogród i Banat, a na Austrji Bukowinę, aniżeli nie otrzymać nic, ileże wówczas nikt nie przewidywał, że w Rosji wybuchnie rewolucja, która da Rumunji Bessarabję.

Głównym jednak motorem, który spowodował przyłączenie się Rumunji do ententy, była żona Ferdynanda Marja. Pochodząc z niemieckiej rodziny książąt Sachsen—Gotha, która stała się protoplastą panującej obecnie w Anglji rodziny, stała się ta Niemka z pochodzenia Angielką z przekonania i największym wrogiem byłej swej ojczyzny. A poza tem była to kobieta mądrzejsza od całego swego otoczenia i cel swego życia — pomijając szerokie używanie z tytułu swej nadzwyczajnej piękności — widziała w objęciu roli „babki Bałkanu" na wzór dynastji duńskiej, zwanej „teściową Europy".

Królowa Marja doskonale obliczyła, że oświadczenie się Rumunji po stronie mocarstw środkowych nie przyniesie jej, nawet w razie wygrania wojny, żadnych zysków — przeciwnie, jeszcze większe straty, gdyż zwycięskie Węgry — co zresztą okazało się faktem w pokoju bukaresztеńskim, żądają z tytułu rektyfikacji granic odstąpienia terytorjum rumuńskiego. Marja celowała w inną stronę; ona marzyła o utworzeniu wielkiego bloku bałkańskiego, który pod wpływem Rumunji stałby się potęgą, blisko 40 miljonową, a tem samem poważnym czynnikiem w Europie.

Wynik wojny przyznał rację jej rachubom. — Rumunja z 6-miljonowego państewka stała się 15-miljonowem; z małej Serbji zrobiła się wielka Jugosławja, a także Grecja znacznie urosła. Najprostszą rzeczą było wyswatać swe córki królom Jugosławji i Grecji aby uzyskać wpływ na ich politykę. To się stało, tylko że odnośnie do Grecji rachuba zawiodła, gdyż lud grecki wypędził króla wraz z jego rumuńską żoną.

Teraz po śmierci Ferdynanda wdowa jego znalazła się w swym żywiole. Urzędownie nie należy wprawdzie do rejencji, ale za kulisami będzie grała napewno pierwszą rolę, tembardziej że interesa jej pokrywają się z interesami Bratianu — oboje chcą inaloletnego króla, aby w jego imieniu rządzić.

Kanada i jej polscy mieszkańcy

Odczyt prof. Caldwella

W warszawskiem towarzystwie badań zagadnień międzynarodowych odbył się odczyt prof. Williama Caldwella z uniwersytetu w Montreal o Kanadzie.

Prelegent wspomniał na początku, że w roku bieżącym Kanada obchodzi sześćdziesięciolecie swego zjednoczenia, t. znaczy połączenia się prowincyj: Ontario, Quebec, Nova Scotia i New Brunswick w jedno wielkie dominjum kanadyjskie, wchodzące w skład imperjum brytyjskiego.

Kanada — jak podkreślał prelegent — jest bardzo zadowolona ze swej przynależności do imperjum brytyjskiego i bynajmniej nie życzy sobie połączenia ze Stanami Zjednoczonemi. Ludność Kanady, składająca się przeważnie z emigrantów pochodzenia francuskiego i angielskiego, żyje ze sobą w najlepszej zgodzie. Kanadyjczycy pochodzenia francuskiego korzystają z całkowitej tolerancji, mają swoje kościoły, szkoły i pełną możliwość kultywowania swych cech narodowych, co bynajmniej nie przeszkadza im być najzupełniej lojalnymi wobec imperjum brytyjskiego, przeciwnie, są mu bardzo wdzięczni za umożliwienie swobodnego rozwoju. I właśnie Francuzi są największymi przeciwnikami połączenia Kanady ze Stanami Zjednoczonymi.

Takąż tolerancją cieszą się i emigranci polscy, których jest już spora liczba, zwłaszcza w Kanadzie centralnej, t. zn. w prowincjach: Manitoba, Alberta i Saskatchewan. Założyli tam wiele osad, którym nadają przeważnie nazwy wielkich miast polskich. Istnieje więc w Kanadzie Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Tarnopol. Inne kolonje i osiedla polskie przyjęły nazwy wielkich Polaków, jak np. Kopernik. W olbrzymiej większości Polacy w Kanadzie zajmują się rolnictwem, wielu ich jednak pracuje również w charakterze robotników fabrycznych. Korzystają z pełnej swobody kulturalnej, posiadają swoje kościoły i szkoły.

Liczba Polaków wynosi około 80.000. Liczniejsze są kolonje ruskie, wynoszące około 300.000 osadników.

Na pocztówce

POLICJA STARANNA I POLICJA NIEDBAŁA

Szanowna Redakcjo!

Kasa chorych wysłała mnie na dwutygodniowy urlop. Pojechałem w okolice Krzeszowic do Dubia i tam po kilku zaledwie dniach pobytu okradziono mnie kompletnie. Było to w nocy.

Zwróciłem się do najbliższego posterunku policji w Rudawie. Komendant posterunku, aczkolwiek zmęczony po służbie nocnej, przyjął mnie bardzo uprzejmie i pojechał natychmiast ze mną na miejsce kradzieży. Miał z sobą tylko jednego człowieka, więc napisał mi kartkę do policji w Krzeszowicach, abym tam poprosił o pomoc i o pożyczenie szkła daktyloskopijnego dla zbadania śladów.

W Krzeszowicach na policji wyśmiano się ze mnie. Policjanci oświadczyli, że mają ważniejsze sprawy do załatwienia i odesłali mnie z kwitkiem. Czy rzeczywiście okradzenie niezamożnego człowieka to drobiazg, który policji nie powinien obchodzić?

Edward Gisek, fryzjer.

Wiadomości polityczne

W CZASIE ZABURZEŃ WIEDEŃSKICH POSEŁ POLSKI OPUŚCIŁ WIEDEŃ?

Praskie socjalno-demokratyczne „Pravo Lidu" twierdzi, że w czasie piątkowych wydarzeń w Wiedniu posłowie czechosłowacki i polski opuścili Wiedeń i udali się do Preszburga. Gdyby to było prawdą — pisze „Pravo Lidu" — to należałoby pociągnąć posła Vavreckę do odpowiedzialności, gdyż winien on był bezwarunkowo wytrwać na swym posterunku celem obrony obywateli czechosłowackich tembardziej, że nie groziło mu najmniejsze niebezpieczeństwo. Czy to samo nie odnosi się do posła polskiego? Sprawa wymaga wyjaśnień.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Ustawa o gminie wiejskiej

II.

Radni gminni sprawują swój urząd bezpłatnie. Winni oni uczęszczać regularnie na posiedzenia Rady, w przeciwnym bowiem wypadku w razie trzykrotnego względnie pięciokrotnego nieusprawiedliwionego dostatecznie nieprzybycia, tracą mandat. **Do zakresu działania Rady należy:** wybór wójta i ławników, uchwalenie budżetu, nabycie, zbycie i obciążanie majątku gminnego, zaciąganie pożyczek, uchwalanie statutów miejscowych, zakładanie, przekształcanie i zwijanie urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw gminy i szereg innych spraw. Rada wyraża swą wolę w formie uchwał.

Zarząd gminny składa się z wójta i ławników, których liczba nie może być większa od czterech. Z pośród ławników wybiera Rada zastępcę wójta. Wójta wybiera Rada bezwzględną większością głosów, ławników w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim względną większością, w b. zaborze pruskim w głosowaniu proporcjonalnem. W Małopolsce wschodniej i na kresach wschodnich może starosta wnieść protest przeciw wyborowi wójta. Protest rozstrzyga wojewoda. W razie przychylenia się do protestu wojewoda zarządza nowe wybory na wójta. Kiedy ponownie zostanie wybrany ten sam kandydat i wojewoda poraz drugi uwzględni sprzeciw starosty, wówczas wojewoda zamianuje wójta. **Przepis ten skierowany jest również przeciw mniejszościom narodowym.** Ma on na celu uniemożliwienie wyboru na wójta człowieka niemiłego rządowi.

Zarząd gminy sprawuje wójt przy pomocy ławników. W gminach wiejskich o charakterze miejskim może statut gminny wprowadzić zarząd kolegjalny, złożony z wójta i ławników. Wójt względnie zarząd (gdzie istnieje kolegjalność) **ma prawo i obowiązek zawiesić uchwałę Rady,** jeśli sprzeciwia się ustawie albo szkodzi interesom gminy lub dobru powszechnemu. W pierwszym wypadku decyduje wydział powiatowy, w drugim ponowna uchwała Rady staje się ostateczną. Zarząd gminy przygotowuje wnioski na posiedzenia Rady, wymierza i ściąga świadczenia, mianuje pracowników, układa preliminarz budżetowy, rozstrzyga o członkostwie gminy, zarządza majątkiem itp.

Rozdziały V, VI i VII mówią **o funkcjonarjuszach i pracownikach gminy, o statutach gminy** oraz o **majątku i gospodarce gminy.** Budżet gminy zakreśla granice gospodarki finansowej gminy. Zarząd obowiązany jest granic tych ściśle się trzymać. Gmina może żądać od swych członków i mieszkańców świadczeń pieniężnych i świadczeń w postaci robót i posług, wykonywanych osobiście oraz przy pomocy inwentarza. Gminy wiejskie obowiązane są spełniać zadania państwowe, zlecone im do wykonania w myśl ustaw i poleceń właściwych władz.

Do zadań zleconych należy także **obowiązek sprawowania policji miejscowej.** Kierownictwo policji miejscowej należy do wójta. Koszta związane ze spełnianiem zadań zleconych ponosi gmina. Nadzór nad działalnością gminy wiejskiej sprawuje a) starosta jako przewodniczący wydziału powiatowego, b) wydział powiatowy, c) wydział wojewódzki.

Rozdział XI zawiera **przepisy co do podziału gmin na sołectwa.** Na obszarze b. zaboru austrjackiego i pruskiego rada gminna celem ułatwienia spełniania zadań gminnych może podzielić gminę na okręgi, zwane sołectwami. Na czele sołectwa stoi sołtys, ustanowiony przez Radę na wniosek zarządu lub trzech radnych. Podobnie rzecz ma się na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, z tą jednak różnicą, że sołtysa wybierają mieszkańcy sołectwa na 5 lat, względną większością głosów. W przepisach tych uwidacznia się pewna łączność z obecnym ustrojem gminy wiejskiej w b. zaborze rosyjskim. Mianowicie istnieje tam **gmina zbiorowa,** złożona z poszczególnych gromad, które wybierają sołtysa. Ustawodawca, znosząc gminę zbiorowa, zatrzymał jednak gromadę w postaci sołectw, unormował stosunki majątkowe obecnych gromad, pozostawił wybór sołtysa przez ludność.

Art. 181 zajmuje się **sprawą dobra gminnego i majątku klasowego gminy na obszarze b. zaboru austrjackiego.** Postanowienia przejściowe i końcowe zajmują rozdziały XII i XIII. Do czasu ustalenia liczby ławników przez statuty miejscowe, rada gminna wybiera tymczasowo najmniej dwóch ławników.

Ustawa pod względem terytorjalnym obejmuje **cały obszar państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.** Wchodzi ona w życie z dniem jej ogłoszenia.

S-ki

Dębica woła do władz
o wybory do Rady miejskiej

Od dłuższego już czasu panuje w Dębicy niepokój i ogólne niezadowolenie z powodu narzucenia miastu komisarza. Komisarzem został zamianowany Maciej **Deszcz,** 75-letni staruszek. Z człowieka tego zrobiono parawan dla jego zastępcy, p. **Niemca.** Pan Niemiec, znany ze swej gburowatości i zarozumiałości wszystkich ma za nic, o nic się nikogo nie pyta, ma wprawdzie radę przyboczną, ale nigdy jej na żadne posiedzenie nie wzywa, **tylko sam wszystko załatwia.**

To też dorwawszy się do władzy, korzystając ze sposobności, wziął się zaraz do budowy dla siebie dwupiętrowej kamienicy, postawił gdzie chciał i jak chciał, a o resztę się wcale nie troszczy. Dla zamydlenia oczu, że się coś dla gminy robi, zreperował chodniki, bo to było najłatwiejszem dziełem dla niego, gdyż miał gotowe płyty betonowe na składzie, sporządzone przez byłego burmistrza. **I na tem koniec.** Słowem gospodarka p. Niemca **dała się już wszystkim dotkliwie odczuć.**

To też przed miesiącem odbył się w tej sprawie **ogólno-obywatelski wiec,** na którym wybrano delegację i wysłano ją **do p. wojewody, by tenże nakazał przeprowadzić wybory do rady gminnej w Dębicy.** Dowiedziawszy się o tem, przyjaciele pana Niemca chcąc go ratować, ogłosili wiec obywatelski, „czysto katolicki" na ostatnią niedzielę w sali kina w Dębicy.

Na wiec ten przybyli sami tacy, którym rządy p. Niemca przypadły do gustu, reszta zaś obywateli przyszła z ciekawości, jak to ten wiec pod taką firmą będzie wyglądał. Na przewodniczącego wybrano tut. notarjusza, a na sekretarza fabrykanta, który się dorabia na cudzych dzieciach pracujących jako praktykanci po parę lat bez wynagrodzenia. Wiec zagaił tut. dyspozytor kolejowy i zaznaczył, że chodzi o przyspieszenie wyborów. Otworzono nad tem dyskusję. Najpierw zabierali głos członkowie zarządu pana Niemca, którzy wykazali mu przeróżne nadużycia, przez co powstała wielka awantura.

Pan Niemiec bronił się jak mógł, ale nie był w stanie się wybronić. Kiedy sytuacja była już bardzo naprężona, zabrał głos „czysty katolik", znany powszechnie jako warchoł, emeryt kolejowy Bakas. Podano mu do odczytania rezolucję, w której było napisane, że zgromadzeni na wiecu wyrażają obecnemu zarządowi miasta pełne zaufanie i są z niego zupełnie zadowoleni! Wtedy członkowie Zarządu znajdujący się na sali poczęli protestować i oświadczyli, że nie chcą słuchać tych komplementów. Poczęli wychodzić, a za nimi reszta obywateli wyszła, pozostawiając na sali studentów i sympatyków p. Niemca, którzy w liczbie 34 uchwalili i przegłosowali odczytaną rezolucję.

Rezolucję tę mają odesłać do miarodajnych czynników jako dowód, **że wszystko jest w porządku.** Takiemi drogami za wszelką cenę nasza „inteligencja" dębicka chce utrzymać p. Niemca przy władzy! **Apelujemy tą drogą do miarodajnych czynników, by nie zważały na tę rezolucję, ale by zarządzono jak najprędzej wybory, na co cała Dębica wraz z przyłączonemi od 1 kwietnia gminami niecierpliwie czeka.**

Zamknięta droga do Litwy?
ECHA POBYTU HERBACZEWSKIEGO W POLSCE

„Lietuvis", organ rządzącej partji tautininków (narodowców), pisząc o uczestnictwie prof. Herbaczewskiego z Kowna w uroczystościach sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel i o jego wynurzeniach w prasie polskiej i łącząc je — dowolnie — z głosami prasy zagranicznej o rozpoczęciu przez rząd litewski tajnych rokowań z Polską, pisze w tonie rozdrażnionym:

„Dowiedzieliśmy się z pewnych źródeł, że Herbaczewskiemu nikt nie dawał żadnych pełnomocnictw; co więcej, nikt mu nie dał nawet pozwolenia jechać do Polski. W paszporcie zagranicznym, z którego korzysta on w swej zagranicznej podróży, widnieje ta sama uwaga, która się znajduje we wszystkich zagranicznych paszportach litewskich, mianowicie: paszport jest ważny do jazdy do wszystkich krajów, **z wyjątkiem Polski.** Samowolne jego podjęcie się misji wzięcia udziału w publicznych uroczystościach w Polsce, jego współpraca w prasie polskiej w Polsce i wyrażane w niej opinje dają powód do przypuszczenia, iż jest on bardziej Polakiem aniżeli Litwinem. Podobne poczynania, jak sądzimy, **powinny mu zamknąć drogę powrotu do Litwy.** Przynajmniej takie życzenie daje się słyszeć ze strony społeczeństwa litewskiego".

W odpowiedzi na tę groźbę przed opuszczeniem Polski, zaatakowany profesor uniwersytetu kowieńskiego nadesłał dyrektorowi PAT'a następujące pismo: „Organ litewskiej partji tautininków „Lietuvis" publikuje, że ja bez zgody rządu litewskiego przebywam w Polsce i grozi, **że będę skazany na banicję.** Więc jak to? Obywatel litewski J. A. Herbaczewski za wiedzą rządu litewskiego bawi w Polsce, wobec Polaków manifestuje lojalność dla tegoż rządu, robi wielką reklamę dla Litwy, za to „Lietuvis" **ma zamiar wypędzić go z jego ojczyzny,** która nie jest jeszcze prywatną własnością redaktora tego pisma? Gdzie logika? Gdybym zohydzał rząd litewski w Polsce, nie zasłużyłbym na pochwałę „Lietuwisa". Na szczęście rząd litewski ma za wiele rozumu politycznego, aby nad tego rodzaju pogróżkami przejść do porządku dziennego.

Jeżeli bowiem popełniłem zdradę stanu wobec Litwy, **to podlegam rządowi litewskiemu,** a nie osobistym animozjom „Lietuvisa". W wywiadach ze mną oraz w artykułach moich, opublikowanych w prasie polskiej, nie powiedziałem nic **uwłaczającego honorowi Litwy** i dlatego **wobec całego kulturalnego świata protestuję przeciwko gwałceniu mojego sumienia.** Jeżeli same rozmowy z Polakami są zbrodnią, w takim razie niech opatrzność sądzi, jestem rzeczywiście bezbronny. Opuszczając gościnną Warszawę, **całem sercem żegnam moich niezmiernie licznych przyjaciół,** dziękuję im za braterską troskliwość, za dary w książkach, za szlachetne zrozumienie moich intencyj. Nie spodziewałem się, **że serce Warszawy pionie taką miłością dla Litwy,** było to dla mnie największą z niespodzianek. Jeżeli za tego rodzaju uczucia moje będę skazany na banicję, na wypędzenie brutalne z ojczyzny mojej, **zaiste dumny będę.** Łączę wyrazy głębokiego poważania **J. A. Herbaczewski,** Warszawa, dnia 21 lipca".

ILJA ERENBURG

Niezwykłe zdarzenie

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

(Dokończenie)

— Towarzysz Walenty przemęczył się robotą w ciągu ostatnich miesięcy, cztery kampanje wyborcze i teraz na dobitkę jeszcze te wybory na zjazd — powiedział naczelnik „OO" — odwieziemy go do „Domu Zdrowia".

Cóż, sprawiedliwość zatrjumfowała! Drogo kosztowała Jemieljicza Leonella. Czekając w „czece" na groźne śledztwo, spluwał gniewnie na wspomnienie jej pieszczot.

Pod wieczór puszczono wszystkich zakładników. Zawyła djaczycha, ujrzawszy w oknie niezapomniane kosmyki:

— Święci Pańscy! Ojciec Jonasz czy mara piekielna? — była bowiem przeświadczona, że nikt żywcem nie wydostaje się od tych „potworów", msze świętą nawet za duszę męża zamówiła.

W ciągu dwóch tygodni słyszało się wszedzie — w mieście, w urzędach, w „ogonkach", na każdym ganeczku — o zdumiewającym zniknięciu, o terorysćie Jemieljiczu i o skruszonym „grzeszniku Tierechinie. A bajek stworzono co niemiara!

Jemieljicz, uważacie, był przekupiony przez Rumunów lub Japończyków w przewidywaniu lądowania wojsk (a od miasteczka naszego do morza ho, ho, szmat spory drogi!). Przymknęli nietylko Jemieljicza, lecz nawet Czuba, który z zazdrości i wstydu udawał chorego. Okazało się, że Tierechin chciał się ogłosić dyktatorem i „prawdziwy porządek" zaprowadzić. Uciekł i teraz na czele powstańców oblegać będzie nasze miasto. Wszystko to, oczywista, blaga. Siedzi Tierechin w lecznicy, dawnej własności Fekelsteina, siedzi cichutko, nie próbuje nigdzie uciekać, codzień tylko, ocknąwszy się ze snu, wychyla głowę przez okienko i piskliwym głosem krzyczy „burże"!

Wszystko to już się sprzykrzyło, ludziska już zapomnieli, a nic nowego niema. A może na pierwszy maja naprawdę zaczną odbierać „nadmiar", amnestję ogłoszą lub coś takiego, zawsze to urozmaicenie. Toż można tu z nudów umrzeć...

UWAGI

Barbarzyństwo niekulturalnych gapiów i niekulturalnej prasy

„Nowa Reforma", przeciwstawiając kulturę krakowską-lwowskiej, podkreśla, że w obu miastach wyświetlany jest film pod tytułem: „Jak powstaje człowiek" — przyczem charakteryzuje ten pokaz, jako „pozbawiony pornografji, rzec można biologiczny".

W Krakowie, choć spodziewano się rzeczy „pikantnej" — amatorowie spokojnie kupowali bilety i zasiadali na miejscach, natomiast inaczej działo się we Lwowie. Przyszło do scen skandalicznych.

Na ten temat istotnie pisała lwowska „Gazeta Poranna":

> Publiczność lwowska w pogoni za sensacjami seksualnemi, przypuściła w dniu wczorajszym prawdziwy szturm do kina „Palace", przyczem skutki okazały się fatalne. Żadna interwencja policyjna nie zdołała powstrzymać wielotysięcznych tłumów, które przerwały kordon 10-ciu posterunkowych i runęły ku drzwiom, zalewając wejścia masą ludzką, wywalając drzwi, tłukąc szyby.
>
> Rezultatem tego był szereg poranień i w **kilku wypadkach pogotowie ratunkowe interwenjowało, opatrując ciężko rannych.**

Ale obok barbarzyńskich ekscesów zbiorowych — trzeba też śledzić i piętnować barbarzyńskie „nauki", dawane przez prasę...

Właśnie niedawno publicysta warszawski, Widz, napiętnował jedno z prowincjonalnych pisemek, które z głośnego wypadku śmiertelnego poparzenia się benzyną warszawskiej artystki, ukuło taką pobożną jego zdaniem i umoralniającą sensację. Oto ofiara wypadku godziła się na romans z człowiekiem żonatym. Zdradzona żona specjalnie modliła się do cudownego obrazu Matki Boskiej, ażeby winną spotkała surowa kara. I kara ją dosięgła...

Żadna regularnie funkcjonująca sprawiedliwość ludzka w kraju o jakiejś kulturze nie karałaby nikogo za żadne winy — **paleniem go żywcem!**

Samosąd w tej formie na kimś dokonany, uchodziłby w oczach dzisiejszych ludzi za **szczyt okrucieństwa i ohydy.**

A oto prowincjonalny dziennik rozporządza się dla celów „umoralniających" Matką Boską i przypisuje uczynienie w tej formie zadość rzekomym mściwym prośbom zdradzonej żony...

Taki cud miał spełnić cudowny obraz matki Chrystusa, który uczył: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści". Barbarzyńskim moralizatorom obce są nietylko elementarne podstawy kultury, ale i elementarne pojęcia o chrystjaniźmie.

Powstaje stąd stałe źródło zdziczenia, osłaniające się płaszczem religijnych wierzeń.

—ooo—

Faszystowski dziennik szarpie kaganiec prasowy

Dzięki faszystowskim rządom — Włochy mają sposobność wypróbowania, **co znaczy ubicie wolności prasy.**

Oto faszystowski „Tevere" lamentuje, że są ludzie, którzy chcieliby „ograniczyć funkcję dziennikarstwa jedynie do podawania rządowych komunikatów! To oznaczałoby sprowadzenie dziennikarstwa do zera — pod pretekstem że wszelka krytyka jest bezużyteczna, a szkodliwa tembardziej, gdy odbywa się publicznie. A więc kompletne milczenie... Gdybyśmy zgodzili się na ten system, — pisze dalej „Tevere" — podpisalibyśmy zagładę dziennikarstwa włoskiego i zdradzilibyśmy faszyzm".

Pismo powyższe wyjaśnia, że dzisiaj, gdy wszyscy funkcjonarjusze są faszystami krytyka, oczywiście, musi dotykać faszystów. Ale „czy trzeba — ciągnie dalej — gwarantować im bezkarność? Często ostrzeżenie w prasie może uchronić od wielkich kłopotów... Nie bronimy dyskusji jałowych, lecz zwalczać będziemy pozbawioną sensu i zbrodniczą koncepcję, że fakt przynależenia do faszyzmu zwalnia od zdawania w każdej chwili sprawy ze swoich czynów i udziela nieomylność".

Tymczasem w „Foglio d'Ordini" znajduje się jakby odpowiedź na to dopominanie się prawa dyskusji. Czytamy tam: „zebranie faszystów w Bolonji dowiodło, że partja jest wciąż zmobilizowana. Wystarczyło zapowiedzi na 24 godzin naprzód, ażeby zgromadzić wszystkich sekretarzy generalnych Górnych Włoch. Wystarczyło dwóch przemówień przywódców, ażeby ująć sprawy, będące na porządku dziennym i określić dyrektywy dla czarnych koszul. **Żadnej dyskusji — zgodnie z dobrym starym stylem faszystowskim.**

Ci wszyscy, którzy czy u góry, czy u dołu nie usłuchają nakazu faszystowskiego, będą poczytywani i traktowani, jako wrogowie ustroju faszystowskiego i tenże na głowy ich spuści miecz prawa".

A więc żadnego dyskutowania: milczeć i słuchać tego, na co milcząco zgodził się zjazd w Bolonji.

A biedny „Trevere" chciał, ażeby prasie przysługiwało trochę głosu.

Ale nie biadajmy nad prasą włoską skoro u nas samych zarysowały się tak ostre tendencje antyprasowe!

Kler w wojnie z „niemoralnemi" strojami

JAK KSIĄDZ PRZEROBIŁ ENDEKA NA SOCJALISTĘ

Za przykładem sądeckiego rabina, **zabronił kler wstępu do kościoła „osobom nieprzyzwoicie ubranym"** — i zakaz ten po kościołach tabliczkami ogłosił. Dotąd wszystko byłoby we względnym porządku, chociaż zauważyć wypada, że wcześniej kler powinien zabronić wstępu do świątyni notorycznym oszustom, złodziejom, plebańskim gospodyniom itp. W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami, jak ks. Filipczyk z Grybowa, zbierając pieniądze po kościele, **zgorszył się widokiem „osoby nieprzyzwoicie ubranej".** A ponieważ ks. Filipczyk grzeszy brakiem znajomości najelementarniejszych zasad przyzwoitości, przeto dał wyraz swemu zgorszeniu w sposób iście brutalny. Oto napadł pracowniczkę składnicy Kółek R. w Grybowie, dziewczynę biedną i sierotę, ponieważ była „nieprzyzwoicie ubraną"; miała bowiem rękawy nie zakrywające łokci. Stojąca zaś opodal pewna pani, żona wysokiego urzędnika, prawie że do pasa obnażona i bez rękawów, **uniknęła kleszczy uwag,** zdyż za nią ująłby się mąż.

A teraz druga strona medalu. Z powyższego faktu wynikałoby, że ks. Filipczyk nie może znieść widoku ludzkiego mięsa. Jednak tak nie jest! Chętnie odwiedza on starsze a gładkolice panny, które straciły nadzieję zamążpójścia, — wdówki w kwiecie wieku i miłe w dotknięciu. I nieraz można go spotkać wychodzącego od nich około godziny duchów. — A ponieważ ks. Filipczyk jest dość krwistym młodzieńcem, trudno przypuścić, aby w czasie owych wizyt odmawiał brewiarz.

Taka to równość jest w kościele! Chrystus bogatych przekupniów powrozem ze świątyni wypędził, dziś oni jednak pierwsze miejsce w niej zajmują. Chociaż jakiś brat w Chrystusie w więzieniu za oszustwa siedział, a łajdacki sposób dorobił się majątku na krzywdzie bliźnich — pierwsze miejsca u stołu jego zajmuje we wszystkie uroczystości duszpasterz. U stołu biedaka niemasz go!

Gdyby Chrystus po raz drugi zstąpił na ten świat, — dzisiejsi faryzeusze, a rzekomi słudzy Jego, poraz wtóry by Go ukrzyżowali.

* * *

W ostatnich dniach tow. Główczyk nawiedzony został chrzcinami i na duchowego ojca swego syna wybrał sobie tow. Petrylę. Na to tylko czekał pleban grybowski, ks. Solak.

Nareszcie doczekał się na swym podwórku za jednym zamachem prezesa i sekretarza miejscowego komitetu PPS! Jak tych dwóch prowodyrów skompromituje i wyda na pośmiewisko innym, dokona rozbicia komitetu, bo z napiętnowanymi u drzwi kościelnych nie ośmieli się nikt zetknąć. **Ale kij ma dwa końce!** Po urodzeniu się dziecka wydał ksiądz wikarym polecenie, aby **„ze względów religijnych"** odmówili chrztu".

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi od wikarego tow. Petryla i Główczyk, udali się na plebanję, gdzie plebana nie zastali. Skrył się bowiem w stajni. Nie mogąc go wywabić z ukrycia, tow Główczyk wysłał na plebanję swego szwagra, niezanego ks. plebanowi, — który został przez księdza przyjętym. Gdy duszpasterz został już wywabiony ze stajni, zjawił się tow. Petryka z Główczykiem i odbyli z ks. Solakiem konferencję, której argumenty przez grubą skórę i pełcie słoniny doszły plebanowi pod serce. Efekt dyskusji był taki, że ks. Solak przeprosił przybyłych i polecił dziecko ochrzcić.

A że na świecie nic nie ginie, to też i owa konferencja, której przysłuchiwał się szwagier Główczyka, urzędnik podatkowy i **zaciekły endek, wydała owoce.** Poznawszy perfidję ósemkarzy w całej jej nagości, — jak ongiś Szaweł w jednej chwili się nawrócił i **zgłosił przystąpienie do PPS.** „Hic natus est Conradus!" Tak to działalność kleru jest posiewem... nowych socjalistów.

Składamy tą drogą podziękowanie ks. Solakowi, **e dopomógł nam do zdjęcia bielma z oczu zbłąkanej owieczki.**

Na czasie

„BYDLĘ!"

W gwarnej ulicy, pełnej ludzi strojnych,
Wesołych, sytych, wykwintnych, dostojnych,
Tętniących życiem, humorem i śmiechem —
Zjawił się człowiek z za[illegible] [illegible]ym oddechem
Bezkrwisty, blady, wychudły i drżący
Dokoła niego ugania tłum drwiący,
Ślepy na jego wyciągniętą rękę,
Głuchy na jego głosu straszną mękę,
Gdy sił ostatkiem szepcze: „jestem głodny"!
Z odrazą mija go tłum sercem chłodny.
Płynie godzina, dalsza, znów następna...
Modlitwa chleba ginie niedostępna
Do mózgów ludzi, rozbawionych życiem,
Bezdusznych, małych, zepsutych użyciem.
Bezkrwisty, blady i wychudły człowiek
Z gruboziarnistą łzą, płynącą z powiek
Upadł na ziemię milcząco, bez skargi...
Zbielały lica, posiniały wargi.
Dopiero wówczas stanęli ludziska
Nie ze współczucia, lecz dla widowiska.
Jakiś przechodzień, opasły obrzydle,
Sądząc po sobie — rzekł: „spił się jak bydlę"
I poszedł dalej — zaraz za nim potem
Odeszli inni z szyderczym chichotem.
Nadjechał lekarz, daremnie puls bada,
Wzniesiona ręka bezwładnie opada.
Zastygłe ciało zwiększyło inwentarz
Wiecznego szczęścia, które wchłania cmentarz...

—o—

Tak się zabłąkał w tłum ulic zawrotny
„Pijany życiem" — głodny bezrobotny.

L'art.

W lipcu 1927.

Ze sportu

BACZNOŚĆ KANDYDACI DO OBOZU LETNIEGO W ŻYWCU! Wszystkie organizacje, które zgłosiły kandydatów do robotniczego obozu letniego w Żywcu winne zarządzić, aby kandydaci ci znaleźli się we wtorek 26 bm. w Krakowie i zgłosili się w godzinach popołudniowych u tow. **M. Stattera,** Batorego 5. Wyjazd z Krakowa do Żywca nastąpi **we wtorek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczorem.** Przypomina się, że kandydaci przyjeżdżają do Krakowa na własny **koszt,** względnie swych organizacyj, również w drodze powrotnej przejazd **z Krakowa do miejsca zamieszkania odbędzie się na koszt kandydata,** względnie danej organizacji. Każdy kandydat musi zabrać z sobą **kostjum lekkoatletyczny.** Organizacje, które nie przysłały za uczestników kursu wpisowego w kwocie 2 zł. od kandydata, oraz które nie nadesłały świadectw lekarskich, następnie deklaracyj zobowiązujących uczestników kursu do pracy na rzecz ZRSS. po ukończeniu kursu — **muszą je przez swych kandydatów przesłać na ręce tow. Stattera.** Ponadto kandydaci podpiszą w Krakowie deklarację następującej treści: „Zobowiązanie. Niniejszem obowiązuję się do zwrotu kosztów przyjazdu i kosztów wyżywienia obliczonego przez władze wojskowe, w wypadku samowolnego opuszczenia obozu w drodze postępowania dyscyplinarnego komendanta obozu". Organizacje, które zgłosiły kandydatów do obozu, są zobowiązane do ścisłego **wykonania powyższych wskazań.** W szczególności **muszą nadesłać świadectwa** i zaopatrzyć kandydatów na podróż powrotną z Krakowa do miejsca zamieszkania.

—ooo—

RKS LEGJA II — GRZEGÓRZECKI KS II. Zawody na boisku Grzegórzeckiego KS dziś w niedzielę o godzinie 9 przedpołudniem.

RKS LEGJA I — GRZEGÓRZECKI KS I. Zawody na boisku Grzegórzeckiego KS dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem.

RKS LEGJA II — KKS KRAKOWIANKA II i LEGJA I — KRAKOWIANKA I. Zawody na boisku Legji dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu.

Z życia robotniczego

STAN BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 11 do 16 lipca włącznie wykazuje **154.196 bezrobotnych**, w tej liczbie 113.684 mężczyzn i 40.512 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się o 3.377 osób**. Bezrobocie zmalało między innemi w następujących okręgach państwowych urzędów pośrednictwa pracy: Oświęcim — o 400, Kraków o 120 osób.

ZWYCIĘSTWO W STRAJKU MALARZY I POKOSTNIKÓW

Wczoraj strajk malarzy i pokostników w Krakowie został zlikwidowany na konferencji w inspektoracie pracy. Czeladź malarska i pokostnicza uzyskała **przeciętnie od 20 do 30 procent podwyżki** do pobieranych płac. Robotnikom pracującym na prowincji przyznali majstrowie całodzienne utrzymanie wraz z odpowiedniem mieszkaniem, — czas jazdy tam i z powrotem liczony będzie jako czas pracy, obniżka płac w zimie jest niedopuszczalna. Powyższa umowa obowiązuje od dnia 25 lipca.

AKCJA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE

W odpowiedzi na memorjał, wniesiony dnia 2 bm. z terminem 14-dniowym, pp. pracodawcy zaprosili delegację robotników dopiero 21 lipca na konferencję, która także nie doprowadziła do rezultatu, dzięki stanowisku majstrów. Udowodnili oni swem postępowaniem, że **chcą przeciągnąć do nieskończoności pertraktacje**, aby wykorzystać obecny czas.

Przewodniczył p. Igliński, cechmistrz I cechu, który odczytał żądania robotników, następnie tow. Jaroszewski w obszernem przemówieniu umotywował żądania robotnicze, które są **zupełnie słuszne, podyktowane drożyzną**. W toku dyskusji pokazało się, że pp. pracodawcy, pomimo 20-dniowego terminu „nie mieli czasu" się zastanowić, żadnych ze swej strony propozycyj nie wysunęli i tylko zażądali zwłoki do dnia 26 bm. Tylko zimnej krwi delegatów robotniczych zawdzięczać należy, że zgodzono się na zwłokę, gdyż jak wynikło z dyskusji, pp. pracodawcy zamierzają przywrócić dawny regulamin i sądy polubowne, na co robotnicy **nigdy się nie zgodzą**. Nawet jeden z pracodawców wyraził pobożne życzenia, aby do umowy wstawić, **że znosi się urlopy!!!**

W piątek 22 bm. odbyło się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 **tłumne zgromadzenie robotników stolarskich** pod przewodnictwem tow. Urbańczyka, na którem imieniem komisji cennikowej złożył sprawozdanie tow. Jaroszewski, przedstawiając obszernie przebieg konferencji. Po dyskusji uchwalono zaczekać na wynik konferencji i wybrano ściślejszą komisję, w skład której weszli w imieniu zarządu Centralnego tow. Jaroszewski, z oddziału tow. Urbańczyk, Gawin i Lipiarz, którzy ostatecznie w przyszłym tygodniu sprawę załatwią.

W zgromadzeniu wzięli udział również robotnicy z fabryki **Mannego, gdzie stosunki są wprost oburzające**, o których obszerniej napiszemy, ale z góry oświadczamy, **że p. Manne musi swe postępowanie zmienić**, jeżeli chce w zgodzie być z robotnikami.

Na zakończenie jedna uwaga: oto p. przewodniczący powinien **bezstronnie prowadzić obrady**, a nie czynić wycieczek politycznych przeciw partji politycznej, bo to nie jest jego zadaniem. Również p. Kleinberger niech nie łączy sprawy sądu polubownego z uznaniem mężów zaufania, **bo to mu się nie uda**. Ogół pracodawców chyba nie pójdzie za jego podszeptem i nie dopuści do strajku. Stolarze krakowscy! **Wszyscy do organizacji, i do walki!**

SOLIDARNOŚĆ ZAWSZE ZWYCIĘŻA

Robotnicy firmy Friedmann w Wieliczce dzięki tow. Janowi Okońskiemu, przewodniczącemu Komitetu PPS. zostali zorganizowani w Związku robotników budowlanych, poczem wystosowali do firmy memorjał z żądaniami odbycia z nimi konferencji w sprawach podwyżki płac, urlopów, pracy poza godzinami itp.

Firma Friedmann na wniesiony memorjał odpisała, że konferencji nie zwoła i samorzutnie podwyższyła robotnikom w cegielni płace o 10%, w tartaku o 5% i w młynie o 10%. Robotnicy po naradzie wystosowali ponowne pismo o zwołanie konferencji, na co firma ponownie się nie zgodziła. Wobec tego robotnicy zebrali się samorzutnie w Domu robotniczym i uchwalili dnia 17 bm. rozpocząć strajk. Firma Friedmann widząc, że to nie żarty, zawiadomiła Związek robotników budowlanych w Krakowie, **że do odbycia konferencji jest gotową**. Konferencję odbyto w dniach 16 i 17 b. m. w Związku Przemysłowców w Krakowie; doszło do porozumienia i zawarto umowę. Na konferencję przybyli z ramienia Związku budowlanych tow. Ziembiński, zaś z komitetu PPS tow. Okoński i mężowie zaufania.

Umowa została zawarta na następujących warunkach: Płace robotników w cegielni, tartaku i młynie **zostają podwyższone o 10%**; godziny nadliczbowe będą płacone według ustawy (w młynie nastąpi w tej sprawie osobne porozumienie); czas pracy, urlopy i wypowiadanie pracy ma być przestrzegane w myśl ustaw; nikt nie może być wydalony z powodu strajku; firma zobowiązuje się porozumiewać ze Związkiem zawodowym robotników budowlanych. **Dnia 18 bm. podjęto pracę.**

ZATARG O PŁACE W GÓRNICTWIE

We czwartek w biurze Rady zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja przedstawicieli Rady zjazdu z przedstawicielami Centralnego Związku Górników, w następstwie wymówienia przez ten ostatni — umowy o płace w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem z dniem 1 lipca br.

Na konferencji nie doszło do porozumienia, — gdyż przedstawiciele Rady zjazdu nie chcieli zgodzić się na podwyżki, motywując to fatalną sytuacją przemysłu węglowego, — przedstawiciele zaś Związku górników nie godzą się na utrzymanie dotychczasowych płac.

Centralny Związek Górników ze swego stanowiska nie ustąpi i wzywa wszystkich górników, by pilnie śledzili przebieg walki oraz stawali w szeregach związku.

NIEZNOŚNE STOSUNKI NA BUDOWIE „NOWEGO CHORZOWA"

We czwartek 14 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie robotników zatrudnionych przy budowie państwowych fabryk azotowych w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa. Zagaił tow. Rosenberg. Do prezydjum powołano tow. Kałużę, Szarana i Ryperowicza.

Tow. **Oplustil** z Krakowa w 2-godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym obecne położenie gospodarcze i polityczne w kraju. Mowa wywarła jak najlepsze wrażenie i gdy tow. Oplustil przedstawił zebranym, że tylko wspólnemi siłami potrafią robotnicy wywalczyć sobie lepszy byt, zerwała się **burza oklasków**. Po omówieniu spraw miejscowych, otworzono dyskusję nad przemówieniem tow. Oplustila. Zabierali głos tow. Ziemiowski, Kałuża i Ryperowicz, którzy stwierdzili, że przyjezdni majstrowie **na każdym kroku maltretują robotników**, obrzucają ich obelgami itd. Straszą też robotników wydaleniem i sprowadzeniem na ich miejsce robotników obcych. Panowie ci, w rodzaju niejakiego Orla, który przybył aż z Łańcuta, bardzo się mylą i niech im się nie zdaje, że tutejszy robotnik zorganizowany będzie znosił te prowokacje.

Jak z tego wynika, mimo że praca dopiero się rozpoczęła, a już są ciężkie oskarżenia pod adresem różnych majsterków, którzy przybyli tu, by się obłowić kosztem robotników. Jakże będzie sytuacja wyglądać, gdy praca będzie w całej pełni? Nie chcemy mącić i podburzać, lecz chcemy, by **cześć i honor klasy robotniczej nie zostały wystawione na szwank i poniżenie**. Tą drogą apelujemy do dyrekcji fabryki, by ukróciła szykany ze strony różnych majsterków, a winnych pociągnęła do odpowiedzialności. Podnoszono również, że inżynierowie przy przyjęciu robotników do pracy każą im podpisywać kartki, **że mogą być bez wypowiedzenia usunięci**.

Po przemówieniu miejscowych towarzyszów, zabierał głos ponownie tow. Oplustil, wyjaśniając zgromadzonym, że tylko przez silną organizacje potrafimy skutecznie odeprzeć wszelkie zakusy różnych pijawek i pasorzytów, żerujących na ciele klasy robotniczej, poczem na wniosek tow. Oplustila uchwalono wystosować odpowiednie pisma do magistratu i starostwa, by wglądnęły w omówione sprawy. O ile to nie poskutkuje i stosunki panujące w powyższej fabryce będą nadal trwały, postanowiono odnieść się wprost do ministerstwa pracy i opieki społecznej. Po wyczerpaniu porządku dziennego tow. Rosenberg rozwiązał zgromadzenie. **Erka.**

PRZED WALKĄ WŁÓKNIARZY W BIELSKU-BIAŁEJ

Konferencja mężów zaufania bielskiej grupy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego uchwaliła wypowiedzieć taryfę płac, obowiązującą od 14 marca br. Zwrócono się zarazem do związku przemysłowców z żądaniem **podwyżki dotychczasowych płac o 25 procent**. Żądania te są więcej niż skromne. W innych ośrodkach przemysłu tkackiego w Polsce płace robotników są o 30 procent wyższe od bielskich. Towary wyrabiane w fabrykach bielskich są pierwszorzędnego gatunku i odpowiednio do tego najdroższe, a mimo to robotnik tutejszy pd względem zarobku stoi na najniższym stopniu. Przemysłowcy bielsko-bialscy mają ustaloną markę największych i najgorszych wyzyskiwaczy w całej Polsce. Wzrost drożyzny jest w Bielsku o wiele większy, jak w innych centrach przemysłowych Polski. 12 czy 15 procent wyższe ceny środków żywnościowych są najlepszym dowodem chciwości i bezgranicznej żądzy zysku bielskich kapitalistów. Zorganizowani włókniarze w swym klasowym związku zawodowym ze spokojem oczekują wyników pertraktacyj, gotowi w razie niespełnienia ich słusznych postulatów do walki.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 lipca.

Zwiedzanie Parku Ludowego na Woli Justowskiej

Dla wygody publiczności, zwiedzającej leśny park ludowy na Woli Justowskiej, urządzone zostały dwa kioski dla podawania chłodnych napoi po cenach umiarkowanych. Jeden kiosk „Karolówka" znajduje się na „polanie Lea", z uroczym widokiem na Wisłę i Tatry, — drugi „Józefówka" tuż u wstępu do parku przy Panieńskich Skałach z przepięknym widokiem na miasto Kraków i okolicę. Zarząd lasu i parku uprasza uprzejmie chętnych — do zwiedzenia leśnego parku, w którym jest również założona bażantarnia w części lasu „Mokry dół", nieopodal gajówki „Zakamycze" i może być zwiedzaną codziennie w dniach pogodnych w godzinach przedpołudniowych od 9'30 do 11'30, tudzież popołudniu od godz. 3'30 do 5'30.

W bażantarni tej obok bażantów pomieszczone są czasowo okazy sarn, zajęcy, pawi, pocztowych gołębi, dzikich kaczek itp.

Za zwiedzanie bażantarni opłaca się wstęp od osoby dorosłej 50 gr., zaś dzieci i uczniowie płacą połowę.

—ooo—

AUTOBUSY NA LINJI: KRAKÓW-SWOSZOWICE będą od poniedziałku 25 lipca kursowały w godzinach następujących: **Wyjazd z Krakowa:** 6'30, 9'15, 12, 14,45 (2'45 popoł.), 17.30 (5'30 popoł.). **Wyjazd ze Swoszowic:** 8'15, 11, 1'45 (1'45 w poł.), 16'30 (4'30 popoł.), 19'15 (7'15 wiecz.).

INTERES NA WDOWACH I SIEROTACH. Za „Wyzwoleniem Społecznem" wydrukowaliśmy list adwokata dra Kulpy, który rozsyłał do wdów po poległych na wojnie pouczenie o rentach, przyczem liczył sobie za pouczenie po 5 złotych. Dr. Kulpa nadesłał nam sprostowanie, w którem twierdził, że listy owe rozsyłał tylko swym klientom. Obecnie jednak „Wyzwolenie Społeczne" oświadcza, że wdowy, które otrzymały znane listy od p. Kulpy, **nigdy go o zastępstwo prawne nie prosiły**, ani też żadnych spraw jemu do załatwienia nie powierzały.

„NIE BIJCIE!" W piątek o godzinie 1 w południe osoby przebywające na I. komisarjacie policji państwowej w Krakowie słyszały nieludzkie krzyki, dochodzące z za ściany: „Nie bijcie, nie mordujcie mnie!" Minister dr. Składkowski, który ogląda wychodki, możeby tak kiedy przypatrzył się policji...

EPIDEMJA PRYSZCZYCY W DZIELNICY X. Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że oprawca miejski otrzymał polecenie łowienia wszystkich psów wałęsających się po ulicach dzielnicy X o każdej porze dnia i nocy bez względu na to, czy zaopatrzone są w kaganiec i markę, czy nie. Psy złowione w tej dzielnicy bezwzględnie wydawane nie będą. Oprawca miejski łowić będzie również drób, wypuszczony poza ogrodzenie zagrody. Zarządzenia powyższe zostały wydane z powodu szerzenia się pryszczycy w Dz. X.

PRZYBYLI DO KRAKOWA. Wczoraj przyjechał do naszego miasta prof. Ty Dion Marden z Timijara w Rumunji. Również wczoraj przyjechał z Warszawy p. Wacław Ponikowski, członek Komisji ankietowej, i p. Stanisław Szwalbe, radca ministerstwa spraw wewnętrznych.

WYCIECZKA STUDENTÓW RUMUŃSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka studentów rumuńskich z Bukaresztu w liczbie 65 osób. Na dworcu przywitała wycieczkę delegacja młodzieży akademickiej.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE DOMU FUNDUSZU EMER. TRAMWAJARZY krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11 rano. Dom stanął w Podgórzu przy ul. Robotniczej, obok stacji Podgórze - Kraków.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. W czasie od 17 do 23 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia, następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 2, — koklusz 3, dyfterja 1 i czerwonka 2.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Do policji doniosła p. J. Klichowa, zamieszkała przy ul. szpitalnej L. 34, że dnia 20 bm. wydalił się z domu syn jej 19 letni Kazimierz umysłowo chory. Nieszczęśliwy chłopiec dotąd nie wrócił do domu.

KARAMBOLE Z AUTAMI. W ulicy Tad. Kościuszki wóz tramwajowy zderzył się z autobusem Juljana Sulka. Autobus został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. Drugi wypadek zdarzył się na ul. Mogilskiej, gdzie auto wpadło na przejeżdżającego na rowerze Tadeusza Dala. Rower został strzaskany, a Dal doznał licznych kontuzyi na całem ciele. W wypadku interwenjowało pogotowie ratunkowe. Samochodem kierowa. St. Pietrasiewicz.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Za sprzeniewierzenie kwoty 1690 zł. na szkodę p. T. Schlangera, właściciela fabryki czekolady, aresztowano 20-letniego Józefa Dąbinę. Aresztowano również 23-letnią Wiktorję Polak, bez zajęcia, za kradzież garderoby na szkodę p. F. Felguta. Za kradzież wózka ręcznego na szkodę L. Schneidera, zamieszkałego przy ul. Dietla 105, aresztowano 18-letniego Stanisława Czerneka. Zawodowa trójka umieszczona została w pensjonacie „pod Telegrafem".

PORANIONY SZTYLETEM. Wczoraj w cementowni „Libana" na Podgórzu jakiś osobnik zadał sztyletem kilka ran 24-letniemu Władysławowi Wilkowi. Lekarz pogotowia przewiózł rannego do szpitala. Napastnikiem zajęła się policja.

WŁAMANIA. Wczoraj kronika policyjna zanotowała szereg włamań. Między innymi, włamano się do mieszkania p. Ludwika Bindera przy ul. Rydlówka L. 9, gdzie skradziono garderobę wartości 1050 zł. Również włamano się do mieszkania p. Józefa Blatta, przy ul. Gertrudy L. 9. Złodzieje zostali spłoszeni i uszkodziwszy zamek, zbiegli. Lepiej udało się rzezimieszkom na ulicy Bożego Ciała L. 17, gdzie włamawszy się do mieszkania p. M. Tannenbauma skradli 50 zł. i dwa pierścionki z brylantami wartości 300 zł. Wreszcie włamywacze okradli p. Fr. Dygałę zamieszkałego przy ul. Paulińskiej L. 24. Zabrali oni ubranie wartości 130 zł.

„Dajcie mi roboty!"

Wczoraj w gmachu starostwa przy ul. Starowiślnej zdarzyła się tragiczna scena. W godzinach porannych **zjawił się przed drzwiami pokoju, w którym urzęduje zastępca starosty krakowskiego, jakiś zmizerowany człowiek i chciał się dostać do wnętrza.** Kiedy woźni starostwa nie chcieli wpuścić go do zastępcy starosty, **ów człowiek zaczął bić laską w drzwi w przystępie rozdrażnienia i wołać: „Dajcie mi roboty!"** Nadbiegli policjanci obezwładnili zdenerwowanego mężczyznę, **który jak się okazało jest bezrobotnym.** Nieszczęśliwy nazywa się Leopold Eisner (lat 42), zamieszkały w Borku Fałęckim. **Za naruszenie porządku publicznego aresztowano go. Obrazek ten świadczy dosadnie o stosunkach panujących w czasie bezrobocia.** Za to, że pragnął roboty, aresztowano biedaka.

—ooo—

WEZWANIE DO STRZELCÓW. Zarząd i Komenda Obwodu Kraków — Związku Strzeleckiego, wzywa wszystkich strzelców, zamieszkałych na terenie Krakowa—miasta, by we wtorek 26 bm. zjawili się w koszarach H. Dąbrowskiego, ul. Zwierzyniecka 26 o godzinie 18 w ważnych sprawach związanych z tegorocznym Marszem Szlakiem Kadrówki. Ci z pośród członków, którzy na powyższe wezwanie się nie stawią, winni w terminie do 28 bm. nieobecność swą pisemnie usprawiedliwić z podaniem powodów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe do 25-letniej Zofji Gil, zamieszkałej przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 78, która w zamiarze samobójczym zażyła jakiejś trucizny. Lekarz po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

PRZYGODA ZŁODZIEJA NA DRZEWIE. Znany złodziej Józef Domagała, liczący 30 lat życia, miał wczoraj fatalny dzień. Zakradł się do mieszkania p. Marji Kiełbasy przy ul. Augustjańskiej 13, ale spłoszony przez domowników, przeskoczywszy mur ogrodu Augustjanów, skrył się w sadzie. Niestety policjant wpadł za nim do ogrodu. Domagała wtedy chyc na drzewo i siedzi wśród jabłek. Posterunkowy stanąwszy pod drzewem wezwał Domagałę do zejścia na ziemię, a gdy zobaczył, że złodziej manipuluje coś koło kieszeni i wyjmuje z niej jakiś przedmiot, stróż bezpieczeństwa zmierzył do niego z rewolweru. Domagała drżąc ze strachu złazi powoli z drzewa i oddał się w opiekuńcze ręce policjanta. Okazało się, że Domagała trzymał w ręku klucze, udając, że chce z nich strzelać do policjanta. Domagała tak był skruszony tym wypadkiem, że wskazał policjantowi skradzioną garderobę, ukrytą w ogrodzie w dole wapiennym.

WYJAZD DO OBOZU YMCA. Ognisko Krakowskie Polskiej YMCA podaje do wiadomości, że wyjazd chłopców na drugi okres do obozu letniego polskiej YMCA w Mszanie Dolnej nastąpi we wtorek 26 bm. o godzinie 8'50. Zbiórka przed dworcem głównym o godzinie 8 rano. Zainteresowani powinni mieć przy sobie karty przyjęcia i zniżki kolejowe.

WOJSKOWY ALARM NOCNY W RADJO. Bardzo ciekawą i oryginalną audycję zgotuje Polskie Radjo słuchaczom w całej Polsce w dniu 26 bm. od godziny **20.20 do 22.00**, mianowicie: nadany zostany w tym czasie **alarm nocny w obozie przysposobienia wojskowego w Puławach.** Słuchowisko to sprawi niewątpliwie silne wrażenie, dając słuchaczowi sposobność uczestniczenia w szczególnie dramatycznych momentach życia żołnierskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

HRABINA — CARMEN — CYRULIK SEWILSKI — TOSCA. Dziś, w niedziele, daje opera katowicka dwa przedstawienia, a to o godzinie 3.30 popołudniu po cenach zniżonych melodyjną operę „Hrabinę", wieczór zaś o godzinie 8 wieczór poraz ostatni „Carmen" z gościnnym występem Aleksandry Szafrańskiej, świetnej śpiewaczki. W poniedziałek pożegna się z publicznością krakowską znakomita i ulubiona primadonna **Ada Sari** w operze „Cyrulik Sewilski". W operze tej wystąpi również świetny śpiewak Adam **Dolnicki**, pierwszy baryton opery wielkiej w Madrycie i Sewilli. We wtorek daną będzie poraz ostatni dramatyczna opera Pucciniego „Tosca". — W operze tej wystąpi sławny mistrz **Adam Didur**, którego dyrekcja uprosiła na jeden występ w Krakowie. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w kasie dziennej teatru. — W niedzielę przedstawieniem „Carmeny" dyrygować będzie kapelmistrz Stefan Barański.

TEATR „NOWOŚCI" (przy ul. Rajskiej 12). Sensacja za sensacją złoży się na wspaniały program wieczorów varietowo-kabaretowych teatru „Nowości". Wskutek trudności przyjazdu dawno nie oglądała publiczność krakowska varietowych artystów zagranicznych. I dlatego dyrekcja uzyskawszy kontakt z siłami zagranicznemi, wypełniła prawie cały program doborowemi numerami zagranicznemi. Gimnastycy parterowi, żonglerzy muzykalni, tresura zwieerząt, ekscentryczne tańce, satyra, śpiew i pełne humoru aktualności, wywołają prawdziwe zadowolenie i podziw dla doborowego zespołu. Już w dniach najbliższych szczegóły podadzą afisze.

—ooo—

Z Polski

ĆWIK PRZED SĄDEM. W Sosnowcu rozpoczął się przed izbą karną proces przeciwko Tadeuszowi Ćwikowi i 19 towarzyszom, oskarżonym o antypaństwową działalność przez należenie do partji komunistycznej i czynną agitację na rzecz tej partji. Do rozprawy, która potrwa 2—3 dni powołano około 80 świadków.

POD ADRESEM DYREKCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Obywatele **Tarnobrzega** tą drogą proszą dyrekcję kolei, by położyła kres gorszącym scenom, jakie od szeregu lat mają miejsce w miejscowym magazynie kolejowym, a które wywołuje magazynier p. Rogulski swojem brutalnem zachowywaniem się wobec stron. Gdy interesent poprosi tego pana o jakieś wyjaśnienie co do przesyłki towaru lub wypełnienia listu przewozowego, a nie wpłynie na pana magazyniera w powszechnie znany sposób, to zamiast informacji otrzyma od p. R. stek obelg. Niedawno miało miejsce podobne zajście z panią G., która przy nadawaniu przesyłki naraziła się na grubiańskie potraktowanie ze strony tego magazyniera. Do skandalicznego zajścia wywołanego przez p. R., doszło 9 lipca, w magazynie, na które narażony został p. Kantor. Wniósł on też odpowiednie zażalenie do Dyrekcji kolej. oraz skargę do sądu. Powszechne oburzenie wywołuje postępowanie p. Rogulskiego z robotnikami kolejowymi, których pan ten kopie i lży słowami, nie nadającemi się do druku. Spodziewamy się, że dyrekcja zarządzi śledztwo i położy koniec temu niesłychanemu a bezkarnemu dotąd postępowaniu p. R. Mówią, że Rogulski dlatego cieszy się „nietykalnością" na tej tłustej posadzie, mimo zażaleń publiczności, gdyż ma „silne plecy" w dyrekcji. Zobaczymy jednak, czy i teraz te plecy zasłonią p. Rogulskiego.

BOMBA W PRZMYŚLU, CZYLI: WIELE HAŁASU O NIC. Jednemu z najbardziej popularnych lekarzy przemyskich dr. N. wdarzyła się osobliwa historja, w której wyniku skompromitowanych zostało kilka osób urzędowych. W posiadanym przez dr. N. radjoaparacie zużyła się baterja anodowa. Skonstatowawszy to, dr. N. wychodząc z domu zabrał ze sobą bezużyteczny już dla niego przedmiot i porzucił go na śmietniku. Tę „tajemniczą machinację" podpatrzył któryś z lokatorów i niezwłocznie powiadomił policję, że dr. N. podłożył pod kamienicę bombę. Zaalarmowane straże bezpieczeństwa wziąwszy ze sobą znawcę-sierżanta udały się na podwórze „podminowanego" budynku. Z wielką ostrożnością przewieziono „bombę" do komisarjatu policji, dokąd też przyprowadzono dra N. po uprzedniem dokonaniu w jego mieszkaniu gruntownej rewizji. Znawca materjałów wybuchowych sierżant twierdził stanowczo, iż przyniesiona baterja jest bombą, która w jego przekonaniu może wysadzić w powietrze conajmniej cały Przemyśl. Z trudem udało się dr. N. przekonać władze policyjne, iż podejrzany przedmiot jest jedynie zużytą baterją anodową. Po wyjaśnieniu tem dr. N zwolniono. Zdarzenie to wywołało wesołość w Przemyślu.

CZERWONY MAGISTRAT W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM. Burmistrzem Aleksandrowa kujawskiego wybrany został tow. Wojciech Pecarz, wiceburmistrzem tow. Zygmunt Siewierski. Ławnikami zostali również wybrani przedstawiciele robotników, w tem jeden z PPS, jeden z Bundu i jeden bezpartyjny.

INTENDENT UNIWERSYTETU OSZUSTEM. Michał Jaxa-Plewkiewicz, lat 50, intendent uniwersytetu lubelskiego, dokonał oszustwa wekslowego i czekowego na szkodę hr. Rostworowskiego i innych na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Dn. 16 bm. Plewkiewicz wyjechał z Lublina w niewiadomym kierunku. Władze policyjno-śledcze zarządziły pościg.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR LASÓW NA ŁOTWIE. W ostatnich czasach szalał w okręgu Griwa na południe od Dynaburga pożar lasu, który zniszczył 100 hektarów lasu. Płomienie zagrażały okręgowemu miastu Iłukszty tak, że musiano w celu obrony zmobilizować wszystkich mieszkańców oraz wezwać do pomocy batalion wojska.

SEMARD ARESZTOWANY. W Paryżu zaaresztowany został bez przeszkód komunista Semard, który w swoim czasie wydostał się z więzienia Santé wraz z Daudet'em.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Hrabina", wieczór: „Carmen".
Poniedziałek: „Cyrulik sewilski".
Wtorek: „Tosca".

—ooo—

KINOTEATRY

Nowości: „Niewolnicy morza".
Promień: „Przygoda" (według Jacka Londona).
Sztuka: „Pokusa".
Lotnik: „Cyganerja" (według Murgera) z Liljaną Gish.
Wanda: „Zastępca następcy".
Warszawa: „Tajemnica obu półkul" i „Biały junak".

—ooo—

RADJO

Niedziela 24 lipca

Kraków (422 m.) 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu. 15.30: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19.00: Dr V. Francic, docent Uniw. Jagiellońskiego: „Rzut oka na twórczość poetycką młodych Czechów" (z recytacjami). 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert (muzyka rosyjska). 22.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu. 12.00: Sygnał czasu i komunikaty. 14.45: Odczyty rolnicze. 15.30: Koncert popularny z „Doliny Szwajcarskiej". 17.00: Piosenki dla Dzieci. 17.25: Koncert. 18.35: Rozmaitości. 18.55: PAT. 19.10: Odczyt po francusku. 19.35: Odczyt p. t. „W Palmirze i Damaszku" — wygłosi prof. Wł. Antoniewicz. 20.00—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty, sygnał czasu, PAT. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 25 lipca

Kraków (422 m.) 19.00: Transmisja z Warszawy. — 19.00: Odczyt p. t. „Zmierzch natchnienia" — wygłosi p. Jalu Kurek. 19.30: Odczyt p. t. „Epopeja średniowieczna (część IV)" — wygłosi p. T. Sinkowicz, prof. gimn. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu i komunikaty. 15.00: Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. 15.20—17.20: Przerwa. 17.20: Odczyt p. t. „Szkolnictwo na Górnym Śląsku". 17.45: Nadprogram. — Komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji". — 19.00: PAT. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej". 22.00: Komunikaty, sygnał czasu, PAT.

—ooo—

TELEGRAMY

Rozbudowa miast

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). **Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowywania rozporządzenia wykonawczego do dekretu o rozbudowie miast.**

Oblicze wsi

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Według dotychczas otrzymanych informacyj, wyniki wyborów do rad gminnych we wsiach na terenie b. Kongresówki przedstawiają się następująco: Prawica (endecja, chadecja itd. 2450 mandatów; Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie 1090; Piast 910; Radykalne stronnictwo chłopskie 35; Cyfry dla innych stronnictw nie są jeszcze znane.

WYJAZD P. PATKA DO MOSKWY

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym poseł polski w Moskwie p. Patek wyjechał z powrotem na swą placówkę.

O PENSJĘ HONOROWĄ DLA PIEWCY PODHALA

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W związku z jubileuszem Władysława **Orkana**, ministerstwu oświecenia złożono wniosek w sprawie przyznania Orkanowi poparcia finansowego, jakie od rządu otrzymali inni wybitni literaci i poeci.

POWÓD REWIZJI U REDAKTORA „NATIO"

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ze źródeł urzędowych komunikują Waszemu korespondentowi, że rewizja w piśmie mniejszości narodowych „**Natio**" nie była dokonana w lokalu redakcji, lecz w pokoju redaktora Karola **Arjo**, a aresztowanie jego nastąpiło na podstawie poszlak, jakie się ujawniły w związku z likwidacją **jednej z grup komunistycznych.**

PROCES GENERAŁA ŻYMIERSKIEGO

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym nie było rozprawy w procesie przeciw generałowi Żymierskiemu, z powodu niedyspozycji przewodniczącego generała Wróblewskiego.

FRANCJA RATYFIKOWAŁA KONWENCJĘ O 8-GODZINNYM DNIU PRACY

Warszawa, 23 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Sekretarjat Ligi narodów zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że w czerwcu br. Francja zarejestrowała w sekretarjacie Ligi narodów ratyfikację konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, z tem zastrzeżeniem, że nabędzie ona mocy obowiązującej po złożeniu takiej samej ratyfikacji przez Niemcy i Wielką Brytanię.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI WE LWOWIE

Lwów, 27 lipca (PAT). Dziś zgodnie z zapowiedzią przybyła z Warszawy o godz. 8'45 wycieczka Polaków amerykańskich pod przewodnictwem red. Błażejewicza. Wycieczce towarzyszy red. Czaki i sen. Osiński. Po powitaniu goście odjechali samochodami do miasta. Wycieczka zwiedziła m. in. kopiec Unji Lubelskiej, gdzie wygłoszono odczyt o obronie Lwowa. O godz. 4 odbyło się śniadanie w hotelu Krakowskim, poczem udali się goście na plac powystawowy oraz zwiedzili panoramę racławicką, gdzie wygłoszono wykład o bitwie racławickiej. Z kolei nastąpiło złożenie wieńca na cmentarzu obrońców Lwowa, wieczór zaś bankiet. O godz. 10'15 odjechali do **Włodzimierza Wołyńskiego.**

PRZED POGRZEBEM KRÓLA FERDYNANDA

Bukareszt, 23 lipca (PAT). Rada ministrów na dzisiejszem rannem posiedzeniu postanowiła, że **w poniedziałek odbędzie się uroczyste posiedzenie obu izb parlamentarnych,** poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego króla. Na posiedzeniach tych przemawiać będą prezes Rady ministrów, przewodniczący obu izb oraz przewodniczący stronnictw. Również w poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów z udziałem Rady regencyjnej, która wystosuje proklamację do narodu.

Rada regencyjna rozpocznie swe urzędowe czynności w poniedziałek. Ponieważ w myśl konstytucji król jest dowódcą wojsk rumuńskich, przeto na czas małoletności króla Michała ma być utworzone stanowisko **generalissimusa armji.** Na stanowisko to ma być mianowany Jerzy Madrescu. Odnośny projekt ustawy ma być przedłożony jeszcze na nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Warszawa, 23 lipca (PAT). W dniu 24 bm. jako w dniu pogrzebu zmarłego króla rumuńskiego Ferdynanda i na wszystkich gmachach państwowych wywieszone zostaną flagi państwowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Paryż, 23 lipca (PAT). Ks. Karol rumuński w wywiadzie z przedstawicielem „Le Matin" oświadczył, **że nie ma bynajmniej zamiaru w okolicznościach obecnych podejmować manifestacyjnych wystąpień,** które mogłyby zakłócić nastrój uroczystości pogrzebu zmarłego króla.

REAKCJA W AUSTRJI ROZZUCHWALIŁA SIĘ

Wiedeń, 22 lipca (PAT). Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej radni chrześcijańsko-socjalni zgłosili wniosek, mający na celu natychmiastowe rozwiązanie utworzonej w ostatnich czasach straży policyjnej. — Równocześnie został zgłoszony przez radnych chrześcijańsko-socjalnych wniosek o stworzenie komisji, któraby miała na celu zbadanie ostatnich wypadków. **Rada miejska odrzuciła to żądanie.**

Wiedeń, 23 lipca (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie partji **Landbundu.** Partja żąda między innemi rozwiązania wiedeńskiej Gemeindeschutzwache, bezwzględnego ukarania wszystkich winowajców, powiększenia sił obrony państwa na wzór milicji szwajcarskiej i wprowadzenia **ustaw przeciwko strajkom** w urzędach państwowych.

Wiedeń, 23 lipca (PAT). Dotychczas aresztowano w związku z wypadkami w zeszłym tygodniu **300 osób. Aresztowania trwają dalej.**

Witos i Dzendzel przed sądem

ZAMACH NA CNOTĘ I NA NALEŻNE PIENIĄDZE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

W sądzie odwoławczym w Warszawie rozpatrywana będzie w najbliższym czasie **niezwykle ciekawa sprawa.**

Jako pozwani staną przed sądem prezes „Piasta" Wincenty Witos i sekretarz tego stronnictwa **Dzendzel.** Powód procesu jest następujący: Przed kilku miesiącami wydalona została z pracy urzędniczka sekretarjatu stronnictwa „Piast", niejaka L. **Drożynówna,** przyczem **nie wypłacono jej należnego odszkodowania.** Drożynówna skierowała sprawę na drogę sądową, skarżąc osobiście prezesa Witosa i sekretarza Dzendzla. Skarga dotyczyła ich osób dlatego, że w kilku poprzednich wypadkach stronnictwo **„Piasta" odmawiało pokrycia należności,** tłomacząc, iż nie jest osobą prawną.

Na rozprawie w sądzie pokoju Drożynówna stwierdziła, że powodem jej usunięcia była **konieczna obrona przed gwałtownemi zalecankami jednego z dygnitarzy stronnictwa.** Sąd pokoju zasądził na rzecz Drożynównej **odszkodowanie** od Witosa i Dzendzla. Obecnie Witos i Dzendzel skarżą tę decyzję sądu pokoju do sądu odwoławczego, twierdząc, **że za długi stronnictwa nie ponoszą osobiście żadnej odpowiedzialności.**

Z dnia

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ — SZEŚCIOLETNIE DZIECKO

Polska Ajencja telegraficzna podaje następującą depeszę ze stolicy Rumunji:

> Z otoczenia Króla Michała donoszą, że młodociany Król pod wrażeniem uroczystej postawy, jaką zajęło jego otoczenie, zapytał:
>
> Dlaczego nazywają mnie Waszą Królewską Mością? Czyż zmieniono moje imię?
>
> Wychowawca Króla wytłomaczył mu, iż został on Królem. Wówczas Król Michał zapyta:
>
> — A czy jako Król będę mógł się bawić?

Wasza Królewska Mość niech będzie spokojna: będzie się mogła bawić i teraz jako dziecko, i później jako człowiek dorosły. Wasza Królewska Mość liczy sześć lat i już jest władcą dużego państwa i naczelnym wodzem armji. Szczęśliwy kraj, nieprawdaż?

Biedna Polska, nie posiada dynastji panującej! Nie doczeka się nigdy tego, by na czele kraju stał monarcha, który „z woli Bożej" łączy w sobie wszystkie zalety serca i rozumu... pomimo sześciu lat życia. Nie stanowczo, ustrój republikański nie dorównuje monarchji!

Jego Królewska Mość Michał I, skoro zacznie używać rozumu, powinien zapoznać się z działalnością „siguranzy", policji politycznej, która w bestjalski sposób gnębi wszelki ruch wyzwoleńczy wśród robotników i chłopów rumuńskich. Coprawda wątpimy, by Jego Królewska Mość zmieniła cokolwiek w obecnym stanie rzeczy. Wszakże krwawa „siguranza" jest jedna z głównych podpór tronu, na którym zasiada sześcioletni malec!

ROZMAITOŚCI

BUDOWA „DOMU ROBOTNICZEGO" WE LWOWIE. Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uchwalono sprzedać Towarzystwu Domu Ludowego grunt miejski przy ul. Zielonej pod budowę Domu robotniczego. Grunt powyższy ma obszar 491 i pół sążni kwadr., cena sprzedaży wynosi 14.745 zł. Parcela ma front 30 metrów, a znajduje się na niej obecnie dworzec towarowy, który będzie zniesiony.

POCO WŁAŚCIWIE MAMY POLICJĘ? Związek Legjonistów Polskich w Oświęcimiu urządzał dnia 17 bm. festyn. Jeden z gości na festynie po pijanemu zaczął wyprawiać awantury, z nożem w ręku. Wobec tego jeden z komitetowych udał się na miejską strażnicę policyjną z prośbą o interwencję, ale tam policjant miejski odmówił pomocy. Wzywana telefonicznie policja państwowa także nie chciała interwenjować. Tymczasem na festynie wywiązała się z winy owego awanturnika bójka, w którą wmieszali się żołnierze. Wtedy komitet ponownie interwenjował na policji i wreszcie, po półtorej godziny czekania nadeszło dwóch posterunkowych. Poszli jednak do bufetu i kazali wódkę chować, a tymczasem awanturnik uciekł przez płot. Wielu gości, którzy oczekiwali za bramą na koniec awantury, musiało zrezygnować z zabawy i pójść do domu, gdyż nie mogli się doczekać zrobienia porządku przez organy bezpieczeństwa! Legjoniści w Oświęcimiu zapytują, poco właściwie istnieje policja i apelują do władz, by zajęły się tą sprawą.

W HOŁDZIE STANISŁAWOWI WITKIEWICZOWI. W dniu 16 bm. członkowie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych bezpośrednio po wykładach profesora Mieczysława Limanowskiego „o Witkiewiczu i Podhalu" na Powszechnym Uniwersytecie Regjonalnym w Zakopanem, udali się w zwartych szeregach na stary cmentarz. Przed grobem Stanisława Witkiewicza skupiło się nauczycielstwo, słuchające wykładów o Podhalu i po złożeniu wieńca „cieniom Stanisława Witkiewicza" w milczącem skupieniu oddało hołd wielkiemu twórcy odrodzenia Podhala, które dzisiaj znowu oczekuje na równej miary człowieka i artystę.

WŁAMANIE DO NADLEŚNICTWA W MUSZYNIE. Do policji krakowskiej nadszedł telegram z posterunku P. P., że ubiegłej nocy włamali się jacyś opryszki do nadleśnictwa w Muszynie. — Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą rakiem i zrabowali 2700 zł.

ZABÓJSTWO NA WESELU. W Meletycie pow. Chrzanowski odbywało się huczne wesele. Podczas tańca chcieli odbić druchnę Stanisławowi Woźniakowi dwaj parobcy. Podczas szamotania się goście weselni poczęli rzucać stołkami i kołami. Zrobił się popłoch. **Gdy się nieco uspokoiło, na Woźniaka rzucili się znowu Adam Chojna i Józef Kurelow i tak go dotkliwie pobili, że Woźniak zmarł zaraz z odniesionych ran.** Chojnę i Kurelowa aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

KATASTROFA LOTNICZA. W Berlinie wydarzyła się w jednem z przedmieść III dzielnicy katastrofa lotnicza mianowicie aparat sportowy typu Albatros, którym leciało 2 lotników niemieckich, runął z wysokości 1.500 metrów na środek szosy. Momentalnie nastąpiła eksplozja motoru i z pod szczątków spalonego aparatu wydobyto zwłoki zwęglonych lotników.

NAJDŁUŻSZA W ŚWIECIE LINJA RADJOTELEFONICZNA. — Zgodnie z doniesieniem prasy szwedzkiej Sztokholm otrzyma połączenie radjotelefoniczne ze Stanami Zjednoczonemi przez wyspy angielskie. Radjotelefon szwedzko-amerykański uruchomiony będzie w ciągu jesieni br. Ma to być najdłuższa linja radjotelefoniczna z dotychczas istniejących.

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZE TRANSPORTOWCY! Dziś w niedzielę o godz. 10'30 przed południem odbędzie się przy ul. Krakowskiej 23 I. p. ważne zebranie zawodowe, na które wszystkich robotników transportowych, tragarzy i zatrudnionych u spedytorów zaprasza **Zarząd Zw. Zawodowego Robotn. Transportowych w Polsce, oddział Kraków.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW! W niedzielę 24 bm. o godzinie 9.30 rano odbędzie się **Wielki wiec** w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.